

Czy broń pasuje kobiecie?

Dzisiejszy #EkspонатTygodnia pozostaje, z powodów wiadomych, w tematach kobiecych. Zaskoczy więc zapewne niektórych, że jest nim **KIESZONKOWY PISTOLET Z ZAMKIEM KAPISZONOWYM** z 1860 roku, ładowany odprzodowo...



Kieszonkowy pistolet kapiszonowy - ładowany odprzodowo, ok. 1860 roku, depozyt Fundacji im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Prezentowany na wystawie „Powstańcy styczniowi ziemi myślenickiej” w Muzeum Niepodległości w Myślenicach.

W połowie XIX to właśnie broń z zamkiem kapiszonowym zaczęła wypierać tą z zamkiem skałkowym. Była o wiele szybciej gotowa do strzału i odporniejsza na wilgoć. Chcąc odpalić pistolet kapiszonowy, należało nałożyć na kominek (rurka połączona z komorą prochową) kapiszon czyli miedziany kapsel, zawierający piorunian rtęci. Następnie odciągano kurek, który po naciśnięciu spustu opadał, uderzając młoteczką w kapiszon. Dochodziło wówczas do wybuchu piorunianu i pojawienia się iskry, która przechodziła do lufy i zapalała znajdujący się w niej ładunek prochowy.

Niewielkie rozmiary tej broni sprawiały, że świetnie nadawała się do ukrycia w rękawie, w bucie lub w kieszeni, nie mówiąc już o rozłożystej sukni XIX wiecznych dam, Co odważniejsze Panie chętnie wybierały go do samoobrony, skutecznej na bliskie odległości. Ten typ broni szczególnie przydatny był Polkom w czasie zawieruchy Powstania Styczniowego. Nie tylko w domu, gdzie przecież pozbawione opieki mężczyzn wyruszających do boju, kobiety pozostawały samotnie z dziećmi, ale i jako broń przydatna podczas walk powstańczych, w których niektóre z kobiet zdecydowały się wziąć udział. I chociaż panie kojarzymy głównie z działalnością w służbie zdrowia, manifestacjami patriotycznymi, czarnymi sukniami czy agitacją i propagandą, to były i takie które wzięły broń w ręce. Według szacunków Marii Bruchnalskiej (lwowskiej badaczki losu kobiet uczestniczących w Powstaniu Styczniowym) na tę formę wsparcia Powstania Styczniowego zdecydowało się około 50 kobiet, w tym 33 znane są nam z nazwiska. Wliczono tu zarówno kobiety-żołnierzy jak i kurierki oraz sanitariuszki¹. Dowódcy szczególnie niechętnie widzieli kobiety w boju po tym jak na polu walki poległy cztery kobiety w tym 24 – letnia Maria Piotrowska, będąca w bliźniaczej ciąży. Oficjalnie 16 kwietnia 1863 roku Rząd Narodowy wydał zakaz służby wojskowej kobiet, co nie przeszkodziło by te nadal, tym razem w męskich przebraniach stawały się żołnierzami Powstania Styczniowego.²



Anna Henryka Pustowojtówna w mundurze powstańczym. 1863 rok. Domena publiczna.

Jedną z takich kobiet była **Anna Henryka Pustowojtówna** (dwie pisownie nazwiska z o oraz ó), w czasie powstania właściwie - Michał Smok. W lutym 1863 roku ta 25 – latka ze ściętymi włosami i w męskim przebraniu, trafiła w okolice Staszowa, gdzie dołączyła do oddziału gen. Mariana Langiewicza, który niebawem mianował ją adiutantem generała Dionizego Czachowskiego. Udział Henryki w powstaniu jest tym ciekawszy, że była ona córką Polki i Rosjanina - generała Teofima

¹ Maria Bruchnalska, Ciche bohaterki, Miejsce Piastowe, 1933, s. 236-241

² A. Barańska, Udział i rola kobiet w powstaniu styczniowym, „Przegląd Nauk Historycznych”, R XXI, nr 1 (2022), s. 135

Pustowojtów. Nie miała jednak problemu z określeniem swojej przynależności narodowej. Sama uważała się za Polkę, chociaż Aleksander Hercen pisał o niej: „rosyjska kobieta w szeregach Langiewicza”. Wychowanie w polskości zawdzięczała swojej babce Brygidzie z Rzewuskich Kossakowskiej, wpajającej jej patriotyczne wartości. Decyzja o udziale w Powstaniu Styczniowym, mogła być dla niej tym trudniejsze, że jej brat robił karierę w carskiej armii i sam tłumił ten zryw narodowy Polaków.

Pustowojtówna ze strony gen. Czachowskiego nie mogła liczyć na dobre traktowanie. Generał był człowiekiem porywczym i często ją bił. Kobieta w powstańczym oddziale wzbudzała ogromne zainteresowanie i stała się bohaterką licznych plotek. Te niepochlebne mówiły o romansie „dowódcy (Langiewicza) z adiutantem”. Henryka brała udział w kilku bitwach (pod Małogoszczem, Pieskową Skalą, Chrobrzem i Grochowiskami). W czasie walk wykazywała się odwagą i umiejętnościami strzeleckimi! Sama wspominała, że w żołnierskim życiu najtrudniejsze były dla niej: całonocne marsze, spanie w stodołach i drzemki w pozycji półsiedzącej. Wszystkie te trudy znosiła jednak dzielnie, aż do momentu schwytania przez Austriaków w czasie przeprawy przez Wisłę do Galicji – 19 marca 1863 roku.³ Po zwolnieniu z aresztu przebywała na emigracji. Najpierw w Pradze, następnie w Szwajcarii, ostatecznie zaś w Paryżu. Wszędzie tam wzbudzała zainteresowanie, szczególnie wśród młodych ludzi. Aleksander Hercen w czasopiśmie „Kołokoł” pisał o niej: „Cześć i chwała jej! Pozdrawiamy ją serdecznie”. Jednak Powstanie Styczniowe nie było ostatnią walką w jakiej wzięła udział. W czasie wojny francusko-pruskiej (1870-1871) Henryka była sanitariuszką, później zasiliła barykady Komuny Paryskiej (1871). Otrzymała nawet Francuski Krzyż Zasługi, a na jej rękach zmarł sam Jarosław Dąbrowski (polski działacz niepodległościowy i naczelny dowódca wojsk Komuny Paryskiej). W 1873 roku Henryka Pustowojtówna poślubiła lekarza oddziałów Langiewicza - Stanisława Loewenharda i urodziła mu czwórkę dzieci. Zmarła nagle na atak serca w wieku 43 lat w roku 1881.



Anna Henryka Pustowojtówna.
Domena publiczna.

Pamięć o tej niezwyklej postaci przez lata nieco rozmyta, powraca na nowo, szczególnie w bieżącym roku kiedy obchodzimy 160. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. To właśnie na ten rok zaplanowano premierę filmu „Panna Opętana”, opowiadającego o życiu Anny Henryki Pustowojtówny.

Justyna Łętocha

³ Stefan Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa: PWN, 1983, s. 346, 436